

**Bohdan Wyżnikiewicz**

## **Zagadki w gospodarce**

Ostatnie tygodnie przyniosły różne informacje makroekonomiczne, które nie pozwalają na wyrobienie sobie jednoznacznej opinii o stanie gospodarki. Z jednej strony dane o rekordowym wzroście sprzedaży w przemyśle budzą entuzjazm i optymizm wielu obserwatorów, z drugiej strony - poziom bezrobocia jest najwyższy od początku transformacji, a zatrudnienie w gospodarce zmniejsza się już dwudziesty kolejny kwartał.

Ożywienie jest niekwestionowanym faktem, ale nie ma pewności co do jego trwałości. Bardzo dobra koniunktura w przemyśle nie udziela się innym sektorom gospodarki. Budownictwo z największym trudem wydobywa się z głębokiej zapaści. W marcu po raz pierwszy od trzech lat zatrzymała się tendencja spadkowa produkcji budowlano-montażowej. Tymczasem w pierwszym kwartale odnotowano wzrost produkcji cementu o jedną czwartą w stosunku do roku ubiegłego; podobnie było z innymi materiałami budowlanymi a także elementami wyposażenia mieszkań.

Trudno jest pogodzić te dwie informacje. Wy tłumaczeniem może być albo przekłamanie statystyczne - co odrzucam - albo duży wzrost szarej strefy. Budownictwo potencjalnie jest bardzo podatne na nieujawnianą produkcję. Nikt w końcu nie kupuje cementu na zapas; powszechnie wiadomo, że jego przydatność produkcyjna jest stosunkowo krótka. Nie można wykluczyć, że nagromadzone zapasy cementu i innych materiałów budowlanych są zapowiedzią lepszej koniunktury w budownictwie. Szanse na jej poprawę dodatkowo wzmacnia przystąpienie Polski do Unii Europejskiej.

Kolejną zagadką jest tempo wzrostu PKB w pierwszym kwartale. Oficjalne dane GUS pojawią się w trzeciej dekadzie maja. Optymiści mówią o wzroście rzędu 6,5 procent. Gdyby się zgodzić z takim szacunkiem, to dobrze byłoby wiedzieć, gdzie "ulołował się" ten wzrost. Wartość dodana przemysłu stanowi tylko około jednej czwartej PKB, zatem szybki wzrost gospodarczy musiałby mieć miejsce także w innych sektorach. Wiele wskazuje na to, że tak nie jest. W budownictwie trwa zapaść, przewozy towarów transportem lądowym zwiększyły się nieznacznie, tylko handel odnotował znacznie większe obroty, głównie w marcu. Pozostałe usługi rynkowe podnosiły sprzedaż, ale trudno mówić o nagłym boomie.

Nastroje przedsiębiorców są bardzo dobre, co potwierdzają różne badania. Trudno ocenić, czy poprawia się znacząco wszystkim, czy poprawia się wszystkim niewiele, jednak po długim okresie gorszej sytuacji nawet nieduża zmiana na lepsze znakomicie poprawia nastroje.

Pozostaje zagadką, gdzie - biorąc pod uwagę podział PKB - w pierwszym kwartale nastąpił wzrost. Kurczy się nadwyżka importu nad eksportem. Można zgodzić się z wyższym o 3 - 4 procent niż rok temu poziomem spożycia prywatnego, ale trudno przypuszczać, by był to wzrost sześcioprocentowy. Z kolei niewiele przesłanek wskazuje na nagłe przyspieszenie inwestycyjne. Pod koniec 2003 roku nastąpiło przełamanie stagnacji w poziomie inwestowania i prawdopodobnie proces ten trwał także w pierwszym kwartale 2004 roku. W systemie bankowym nie nastąpił jednak zauważalny wzrost akcji kredytowej dla przedsiębiorstw, stwierdzono natomiast zwiększenie ich depozytów. Środki własne firm, powiększone o nadwyżki z roku 2003, są najwyraźniej przeznaczane na inne cele niż wydatki

inwestycyjne. Brak większych prywatyzacji oznacza umiarkowany napływ inwestycji zagranicznych.

Trzecia, dochodowa strona PKB też nie daje podstaw do przypuszczeń, że średni wzrost dochodów z pracy, kapitału i podatków był ponadsześcioprocentowy.

Jestem z natury optymistą i bardzo chciałbym być świadkiem szybkiego wzrostu gospodarczego. Na razie widzę więcej optymizmu i wiary w sukces niż faktów i potwierdzonych informacji statystycznych.

Zaistniała sytuacja skłania do apelu, by w Polsce wzrost gospodarczy liczyć nie tylko w odniesieniu do odpowiednich kwartałów sprzed roku, ale także do poprzednich kwartałów. W tym celu konieczna jest eliminacja wahań sezonowych PKB, ale z tym nie powinno być problemu, gdyż tzw. "szereg czasowy" jest już wystarczająco długi (GUS dysponuje danymi z wielu lat). Wzbogacenie informacji gospodarczych o zmiany wobec poprzedniego kwartału zredukowałoby znacznie liczbę zagadek gospodarczych.

**Autor jest wiceprezesem Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową.**